Nr. 24. Poznań, dnia 3 grudnia 1911. Rok III.

GAZETA DLA KOBIET

Dwutygodnik poświęcony sprawom kobiet pracujących.

Organ »Związku Stowarzyszeń Katolickich Kobiet Pracujących« z siedzibą w Poznaniu.

Wychodzi co dwa tygodnie na niedzielę. **Zamówienia** przysyłać należy do Ekspedycyi: Poznań — św. Marcin 69. — Abonament na poczcie 50 fen. kwartalnie. — Adres Redakcyi: Poznań — św. Marcin 69. Numer telefonu 2082.

REDAKTOR: **Ks. Stanisław Grzęda.**

Wiadomości związkowe.

Zjazd Księży Patronów i Wicepatronów

„Katolickich Stowarzyszeń Kobiet pracujących" odbędzie się we wtorek, dnia 5-go grudnia o godz. 3½ w Poznaniu na sali Domu Katolickiego, św. Marcin 69, I piętro.

Porządek obrad:

1. Zagajenie.
2. Referat sekr. jen. Ks. St. Grzędy: Pogląd na sprawy związkowe.
3. Referat Ks. prałata Kłosa: Urządzenia społeczne dla służby domowej.
4. Wolne głosy.
5. Zakończenie.

Ks. St. Adamski, prezes Związku.

Zebranie Zarządu Głównego

Związku Kobiet pracujących odbyło się w poniedziałek, dnia 13 listopada 1911 r. w biurze sekreteryatu Związku. Obecni: Ks. prezes Adamski, ks. sekretarz gen. St. Grzęda, p. Beckerowa, ks. Czechowski, p. Hoffmann, ks. prałat Kłos, p. Starkowa, p. Szafranówna, p. Zielewiczówna.

Zarząd Główny zajmował się rozporządzeniem policyi, która widzi w niektórych Stowarzyszeniach charakter polityczny. Choćby nawet Stowarzyszenia nasze, zmuszone stanowiskiem policyi, miały zobowiązania takie, jakie mają towarzystwa o charakterze politycznym, nie przeszkadzałoby to wprawdzie wcale ich rozwojowi; ponieważ jednak Stowarzyszenia Kobiet pracujących zasadniczo ani polityką, ani t. zw. socyalną polityką się nie zajmują, owszem ustawami wszelką politykę wykluczają, Zarząd postanowił wysłać zażalenie do wyższej władzy na rozporządzenie policyjne.

Po sprawozdaniu ks. Czechowskiego o pracy i organizacyi „Katolickiego Stowarzyszenia Opieki nad Kobietami pracującemi", Zarząd ustanowił dzień Zjazdu delegowanych na 4-go lutego 1912 r. o godz. 3-ciej po połudn. Zjazd odbędzie się w Domu Katolickim na mniejszej salce, I piętro.

Sekretarz generalny zdaje sprawozdanie kasowe, poczem zebranie zakończono.

Wobec ustanowienia terminu Zjazdu delegowanych Związku Kobiet pracujących na dzień 4-ty lutego 1912 r. wzywamy już dziś Stowarzyszenia Związkowe, aby rozpoczęły odpowiednie przygotowania, n. p. wypełnienie sprawozdań, do których formularze niebawem roześlemy, przygotowanie wniosków i t. d. Przypominamy przy tej sposobności, że wnioski na Zjazd, o ile mają przyjść pod obrady, powinny być wręczone Zarządowi Głównemu na piśmie najpóźniej 5 tygodni przed Zjazdem.

W czasie adwentowym.

Bieżące dni i tygodnie pozostają pod znakiem oczekiwania przyjścia Chrystusa Pana. Zbliża się Boże Narodzenie! Dzieci myślą z głęboką radością o nadchodzącej „Gwiazdce", a dorośli i starsi razem z młodszymi się uśmiechają i radują, że święta Bożego Narodzenia nadchodzą. Nawet ludzie, którzy zapomnieli cieszyć się z przyjścia Chrystusa Pana, którzy mieli nieszczęście utracić wiarę w Zbawiciela, wsłuchują się w wesoły gwar ludzi, dziwią się, jak to w oczekiwaniu radosnej chwili pozostaje świat cały, i może wtenczas przypominają im się ubiegłe lata, kiedy to i oni cieszyli się radosnym wewnętrznym spokojem na obchodzenie pamiątki narodzenia Pana. Czy jeszcze powrócą do dawniejszego usposobienia? Niejeden zapewne odnalazł w adwencie, w tym czasie oczekiwania, wiarę w Chrystusa i spokój wewnętrzny!

Oczekiwanie to nasze w ciągu całego adwentu ma za przedmiot swej tęsknoty sprawę wielką, zimnym ludzkim rozumem nie pojętą.

Jak ongi przed dwoma tysiącami lat świat cały z zapartym oddechem czekał przyjścia Mesyasza, tak i my dzisiaj, obchodząc pamiątkę tych chwil, mówimy: „Bóg nadchodzi!" To jest ta wielka, święta tajemnica adwentowa, która z każdym rokiem nabiera nowego życia. Nadchodzi Wybawiciel od biedy i nędzy. Nadchodzi Ten, który uwalnia świat od potępienia, życie od nieszczęścia, duszę od grzechu i od brzemienia grzechowego, które ciężko przytłacza serca istot ludzkich. Przychodzi Król izraelski, Emanuel, Bóg z nami!

To jest promienna nowina adwentowa, która musi przeniknąć każde serce ludzkie. Lud izraelski tak oczekiwał przez wieki całe przyjścia Zbawiciela: i czy znajdował się w szczęściu czy nieszczęściu,

gdy stał u szczytu potęgi i szczęścia lub gdy znów upadał, gdy był ujarzmiony lub jarzmo to zrzucał, gdy raz był narodem wielkim i potężnym, to znów igraszką obcych ludów, zawsze przez cały ciąg dziejów izraelskich brzmiała nuta tęskna a radosna: Bóg przyjdzie! On sam przyjdzie i będzie naszym Zbawicielem.

I my jesteśmy w poczuciu naszej winy i słabości. Dla tego też Kościół święty w Adwencie przybiera szaty pokutne, a nam każe się korzyć i w czystości serca oczekiwać Sprawiedliwego. Wiemy, że dziś jeszcze jest dużo nędzy i biedy, że dużo pozostaje jeszcze do naprawy i leczenia, choć wesoła nowina, ewangelia Chrystusowa, już dziewiętnaście wieków rozszerza się po świecie.

Aleć Zbawiciel znów nadchodzi! Będzie Narodzenie Boże, a Chrystus przyjdzie z wszystkiemi błogosławieństwami nieba i łaską odkupienia do tych wszystkich, którzy go pragną, którzy go przyjąć chcą z wiarą i miłością.

Zadania religijne stowarzyszeń.

Że religia św. nam jest potrzebna do uchronienia duszy naszej od potępienia wiekuistego, tego chyba osobno udowadniać nie potrzeba. Zachowywanie przepisów religijnych przyczynia się także do naszego szczęścia doczesnego tutaj na ziemi. Boć tylko człowiek, który miłuje prawdziwie Boga i bliźniego, który jest pobożny, pokorny, pracowity, oszczędny, jednem słowem cnotliwy, tylko taki przy pomocy Bożej da sobie radę w codziennej pracy na chleb powszedni.

To wszystko zrozumiałe i bardzo proste. A mimo to niestety zaznaczyć trzeba, że wielu pomiędzy nami religia św. nie przeniknęła do głębi, tak że lekceważą jej przepisy już tutaj u nas pomiędzy swoimi, a wprost wypierają się jej, gdy znajdą się pomiędzy ludźmi obcymi wiarą i narodowością.

Niedawno jedna z gazet polskich podała za gazetą niemiecką wiadomość, której się wprost wierzyć nie chce. Otóż podobno w Berlinie na jednej z ożywionych ulic znajduje się restauracya podłego gatunku, w której usługują dziewczęta, przybrane w habity zakonnic na pośmiewisko widocznie naszych katolickich zgromadzeń i zakonów.

Mógłby kto powiedzieć, że musimy ubolewać nad tym smutnym wypadkiem, że jednakże jeszcze mało nas obchodzi, co się dzieje w kraju protestanckim, w mieście luterskiem, zepsutem. Niestety, korespondent owej gazety, mówiąc o niebezpiecznym zawodzie kielnerek, wspomina, że wiele z tych nieszczęśliwych dziewcząt pochodzi ze wschodu i jest narodowości polskiej.

Grozą przejmować by nas musiało, gdyby tak było!

A więc polskie dziewczęta, które tutaj pomiędzy swoimi odznaczają się na ogół pobożnością, cnotliwością i skromnością, miałyby zapomnieć o wierze Ojców, miałyby posuwać się do bluźnierstwa i wyszydzania urządzeń naszej Matki — Kościoła św.!

Wiemy naturalnie bardzo dobrze, że nie tyczy się to całych zastępów naszej uczciwej młodzieży żeńskiej, wiemy także, że wszędzie, nawet między najlepszymi ludźmi znajdą się źli, zachodzą parszywe owce.

Ale z drugiej strony pamiętać nam należy o tem, aby wpływ religijny rozszerzać jak najdalej. Prawda, że nieraz dziewczęta, któreby najbardziej potrzebowały nauki i zachęty do dobrego, stronią od naszych Stowarzyszeń i uchylają się od dobrego wpływu kapłana i Kościoła świętego.

Mimo to pracować musimy nad ugruntowaniem religii świętej w sercach nas wszystkich. Gdy wielu

KUBEK WODY.

Napoleona wielkość upadła, Hiszpania odzyskała swobodę i niepodległość, ale czasy rozruchów jeszcze nie minęły. Kraj niepokoiły bandy włóczęgów i rabusiów, rząd jeszcze władzy swej nie ustalił.

Pod Sewilą do wioski San Pedro od parafian wracał proboszcz staruszek — zmęczony pracą dochodził do swego skromnego domku, gdy z gaiku przydrożnego wyszedł mężczyzna rosły i obrosły, zmęczony, kulejący.

— Proszę jegomości o kubek wody — zlituj się nad potrzebującym.

— Chodź ze mną na plebanię, odrzekł dobrotliwy staruszek. Za chwilę obydwaj byli już w skromnem ubogiem mieszkanku. Prawie że nędza wyglądała z kąta każdego. Gosposia domu, siedemdziesięcioletnia Margarita, kończyła przyrządzać wieczerzę i na talerzyk kładła skromną porcyę narodowej hiszpańskiej potrawy, olla podridy. Były to właściwie resztki z obiadu.

Proboszcz z przyjemnością wciągnął w siebie zapach smacznej potrawy:

— Bogu dzięki, Margarito, aż ślinka do ust idzie. Na świętego Piotra, towarzyszu, musisz kilka pacierzy odmówić na podziękowanie za tak wonne przysmaki.

Na te słowa proboszcza Małgorzata podniosła oczy od stołu i ujrzała nieznajomego. Twarz jej dziwnie się skrzywiła, zasępiła. Gniewne spojrzenie z mężczyzny obcego szybko przeprowadziła na proboszcza, który wystraszywszy się swojej donny, oczy spuścił i ze spokojem odrzekł jakby nieśmiało:

— Tam gdzie dosyć dla dwojga i trzeci się pożywi. Pewniebyś nie chciała, żebym z głodu umrzeć pozwolił chrześcijaninowi, który już drugi dzień nic nie miał w ustach.

— Co za chrześcijaninowi, odmruknęła gospodyni! Na zbója raczej on patrzy!

Podczas tej rozmowy nieznajomy nieruchomy stał na progu izdebki. Postać wyniosłą strzępiona okrywała odzież, błotem zbrukana. Czarne włosy, błyszczące oczy a zwłaszcza długi karabin w ręku nie mogły wcale wzbudzać zaufania.

— Czy mam odejść? zapytał gość spokojnie.

— Kogokolwiek pod dach swój zaproszę, ten z domu mego wyproszonym zostać nie może. Postaw w kąt karabin, zmówimy modlitwę przed jedzeniem.

— Nigdy nie rozstaję się z karabinem. Przysłowie kastylijskie mówi, że dwóch przyjaciół jedno stanowi. Mój karabin najlepszym mi przyjacielem, zatrzymam go więc między kolanami. Bo chociaż ty, księże proboszczu, mnie u siebie zatrzymasz, a powiesz mi grzecznie, żebym wyszedł od ciebie, gdy sam zechcę, to inni jednak każą mi tu stąd wychodzić wbrew mej woli i to jeszcze może nie głową naprzód, lecz nogami. — Ale zdrowie księdza proboszcza! rzekł, kubek wody podnosząc, i jedzmy.

Proboszcz do wody dolał mu wina. Sam za siebie doskonały miał apetyt, ale ze zachwytem patrzał na żarłoczność nieznajomego, który nie zadawalniając się połową dla podróży, sprzątnął ją sam prawie całą i nie zostawił i okruszyny chleba z bochenka, który zaiste ważyć mógł pięć funtów. A w ciągu tego żarłocznego jedzenia nieznajomy ciągle rzucał dokoła wzrokiem nie-

będzie silnych i religijnych ludzi, nie podobno, aby to nie oddziałało na innych, którzy stoją jeszcze na uboczu.

Wpływać nam należy na młodszych, aby szanowali i słuchali rodziców, a rodziców upominać, aby nie puszczali córek samych bez opieki na zachód pomiędzy obcych ludzi, gdzie tyle niebezpieczeństw na nie chyha.

Raz po raz przedostawają się do wiadomości publicznej straszne rzeczy o handlu dziewczętami, które uwiedzione, albo oszukane idą za namową niesumiennych agentów-żydów do domów rozpusty. Jest tych wiadomości stosunkowo mało, gdyż ohydne to rzemiosło boi się światła dziennego i ukrywa przed oczami ludzi. Ci jednak, którzy z dobrej woli chcieliby otoczyć sumienną opieką podróżujące dziewczęta, opowiadają raz po raz o smutnych ofiarach; a mimo, że towarzystw takich opiekuńczych jest dużo, że łączą się w wielkie związkowe krajowe i międzynarodowe, końca strasznej zbrodni położyć nie można.

Bo potrzeba tutaj uświadomienia religijnego wszystkich, szczególnie tych, które na takie niebezpieczeństwa mogłyby być narażone. Potrzeba, aby dziewczęta nasze polskie i katolickie, nie tylko pomiędzy swoimi wiarę swoją wyznawały i ją kochały, ale żeby także wytrwały przy sztandarze wiary i religii świętej pomiędzy obcymi, wśród niebezpieczeństw wielorakich.

Pouczanie o sprawach religii przy każdej sposobności, a szczególnie w towarzystwach, przyczyni się niewątpliwie do pokochania przykazań Kościoła świętego, których wypełnianie chroni każdego od wiecznego a także od doczesnego nieszczęścia.

Nowa ustawa zabezpieczeniowa w stosunku do kobiet pracujących.

Zabezpieczenia na niemoc, starość, od nieszczęśliwego wypadku i w czasie choroby są w państwie niemieckiem zaprowadzone i robotnicy i kobiety zarobkujące **są prawem zobowiązani** do kas zabezpieczeniowych należeć i składki swoje opłacać.

Może kto powie, że zabezpieczenia te wszystkie nie dawają tak wielkiej pomocy choremu, że wypłaty są dość niskie, a nieraz lekarze nie mogą uznać niezdolności do pracy, choć robotnik lub robotnica rzeczywiście na życie zarobić już nie zdolni.

To wszystko może być poniekąd prawdą i pewnie my wszyscy życzylibyśmy sobie, aby wypłaty były większe, a pomoc obfitsza. Aleć trudno! Prawo już raz istnieje, robotnicy, robotnice, służba domowa, kobiety zajęte w konfekcyi i kupiectwie są zmuszone składki płacić, i dla tego oni wszyscy powinni dbać o to, **aby pomoc, jakąkolwiek rząd daje przez zabezpieczenia, odpowiednio wyzyskać.** Zresztą i to trzeba przyznać, że wypłaty rządowe, choć małe, stają się w wielu wypadkach błogosławieństwem dla tych wszystkich, którzyby w razie choroby, niemocy, starości nie mieli znikąd pomocy, a zdani byli tylko na miłosierdzie ludzkie.

Wiadomo już wszystkim naszym Czytelniczkom, że ustawa o zabezpieczeniach uległa pewnym zmianom i w niektórych częściach zacznie obowiązywać już od 1-go stycznia 1912 r.

Podamy dzisiaj w najważniejszych punktach zmienione przepisy, aby wszyscy interesowani mogli je sobie dobrze zapamiętać i według nich postępować.

I. Zmiany w prawie o zabezpieczeniu na niemoc i starość.

1. Od 1-go stycznia 1912 r. **znaczki** zabezpie-

---

spokojnym — drżał za najlżejszem poruszeniem, a gdy nagle wiatr trzasnął drzwiami, podskoczył, chwycił za karabin, nabił go i był gotów życie swe drogo okupić. Skoro jednak przekonał się, że nikt do izby nie wchodzi, usiadł na dawne miejsce i kończył się nasycać.

— A teraz, księże proboszczu, racz dopełnić swej gościnności. Jestem raniony w udo, rana od tygodnia już nieopatrzona. Daj mi starego płótna, a potem już uwolnię cię od mej obecności.

— Nie myślę cię wypraszać, odparł proboszcz. Jestem prawie że chirurgiem, i to zręczniejszym od wiejskiego cyrulika. Sam ci ranę opatrzę.

To mówiąc wyciągnął ze szafki narzędzia, zawinął rękawy i gotował się do założenia opatrunku. Rana była głęboka, kula na wylot przeszyła udo biedaka. Nadludzkim prawie wysiłkiem chodził zapewne.

— Nie będziesz mógł dzisiaj pójść dalej — tutaj będziesz musiał noc spędzić. Sen pokrzepi cię znacznie, zmniejszy zapalenie, a ciało ci może otęchnie....

— Muszę dziś odejść i to niezadługo — odrzekł szorstko nieznajomy. Czekają tam na mnie, dodał z bolesnem westchnieniem — szukają mnie, wyrzekł z dzikim uśmiechem. I cóż — skończyłeś już opatrunek, księżyczku? — Doskonale! Tak mi teraz dobrze, że rany wcale nie czuję. Daj mi bochenek chleba, a za swą gościnność zapłać sobie tą oto sztuką złota. — Bywaj zdrów, zacny proboszczu!

Kapłan odtrącił monetę.

— Nie jestem oberżystą, więc gościną nie handluję!

— Jak zechcesz, przyjacielu. — Nie gniewaj się tedy, „mój gospodarzu!“

To mówiąc zabrał bochenek, który mrucząc Margarita na rozkaz pana była przyniosła — za chwilę wyniosła postać zniknęła w zieleni lasku, chatkę księdza otaczającego.

W godzinę potem huknął gęsty ogień wystrzałów — a za chwilę nieznajomy znowu ukazał się w progu probostwa. Blady jak trup, ranę miał w piersi, odzież skrwawioną.

— Zabieraj, księże, rzecze do proboszcza, dając mu kilka sztuk złota. Moje dzieci... tam w rowie nad rzeczką...

I upadł osłabiony.

Żandarmi do izby wchodzili z odwiedzionymi u karabinów kurkami — lecz nie widząc u rannego oporu, silnie go skrępowali. Potem pozwolili, żeby proboszcz opatrzył nową głęboką ranę biednego jeńca. Mimo wielu przedkładań proboszcza, żeby z miejsca nie ruszali człowieka tak ciężko rannego, zabrali go na nędzny wózek trzęsący.

— Jeden kaduk! mówił żandarm — czy umrze z rany, czy na postronku, to za jedno!

— Sprawa jego wcale nie czysta — to przecież słynny zbój Joze — odparł drugi.

W tej chwili ranny lekkiem skinieniem głowy dziękował proboszczowi — potem poprosił o kubek wody, a gdy ksiądz się nachylił, by mu kubek do ust przyłożyć, wyszeptał głosem umierającym:

— Już wiesz, proboszczu — pamiętaj!

Ksiądz dał znak głową, że wolę jego spełni.

(Dokończenie nastąpi.)

czeniowe, które się wlepia w książeczki kwitowe, **będą droższe** i to dla pierwszej klasy zarobkowej kosztować będą 16 fen., dla drugiej 24 fen., dla trzeciej 32 fen., dla czwartej 40 fen., a dla piątej 48 fen.

2. Kasy zabezpieczeniowe **nie będą wracać**, jak to dotychczas się działo, **przy zamążpójściu** zabezpieczonej kobiety połowy wpłaconych składek. Nowe prawo jest tego zdania, że kasy mają pomagać ludziom niezdolnym do pracy, a nowożeńcy, choć grosz pewien by im się przydał na zaprowadzenie gospodarstwa, powinni sami umieć zapracować na swoje utrzymanie.

3. Z tego przepisu wynikają pewne wskazówki postępowania na przyszłość. Już dotychczas nawoływaliśmy, aby kobiety, wychodzące za mąż, nie odbierały owej połowy wkładek, **tylko lepiły znaczki dalej**, aby nie utracić prawa do zapomogi na wypadek inwalidztwa. **Teraz tem więcej do tego zachęcamy.** Dawniej bowiem można było odebrać przynajmniej połowę składek, dzisiaj zaś kobiecie, która wychodzi za mąż, a dalej znaczków wlepiaćby nie chciała, przepadają wszystkie aż do ślubu wpłacone pieniądze.

Wprawdzie kobieta, która wyszła za mąż i nie pracuje już więcej za zarobkiem, musi opłacać całą kwotę za znaczek, (gdy pracowała za zarobkiem, połowę płacił pracodawca), ale i tę zwiększoną składkę warto opłacać, aby nie utracić prawa do renty w razie niemocy i niezdolności do pracy, która każdej się może zdarzyć. Tem więcej można to uczynić, że prawo wymaga zawsze w ciągu dwóch lat przynajmniej 40 znaczków, a już wtenczas prawa do renty się nie traci.

4. A dalej, jeżeli **kobiecie zabezpieczonej** umiera mąż, a ona prawa do renty nie utraciła, odbiera wdowa sama zabezpieczona t. zw. **zapomogę wdowią.**

5. **Posag sierocy** wypłaca się dzieciom wdowy, która przy skończonym 15-tym roku życia dziecka sama jest zabezpieczona i prawa do renty nie utraciła.

6. **Rentę wdowią** wypłaca się wdowom niezdolnym do pracy, które same nawet nie są zabezpieczone, ale których zmarły mąż był zabezpieczony i w chwili śmierci miał prawo do renty. Rentę wypłaca się aż do powtórnego zamążpójścia, a wynosi ona $^{3}/_{10}$ renty inwalidzkiej męża i 50 marek dodatku państwowego.

7. **Sieroty do 15-go roku życia pobierać będą również renty** pod powyższymi warunkami. Renta sieroca wynosi 25 marek dodatku państwowego i dla pierwszej sieroty $^{3}/_{20}$, a dla każdej dalszej sieroty $^{1}/_{40}$ renty inwalidzkiej ojca.

II. **Zmiany zabezpieczenia w kasach chorych** nastąpiły o tyle, że nałożono **przymusowe zabezpieczenie na robotników rolnych, czeladź domową i robotników przemysłu domowego, a więc i pracownice konfekcyjne,** czego dotychczas nie było.

Dla robotników rolnych i czeladzi domowej założone będą osobne kasy ziemskie, powiatowe lub obwodowe. Czas, kiedy to zabezpieczenie zacznie obowiązywać, zostanie dopiero później ogłoszony.

III. Również **w zabezpieczeniu od wypadków** zmiany są mniejsze. Najważniejszą rzeczą jest to, że Rada związkowa może określić, które **choroby zawodowe** mogą uprawniać do pobierania renty od wypadku.

Mogliśmy w tym przeglądzie podać tylko najważniejsze zmiany. Dużo jeszcze pozostanie wątpliwości w każdym wypadku. Ażeby się nie narazić na straty, trzeba zawsze, gdy sprawa jest wątpliwa, udawać się do biur porady prawnej.

Wprawdzie Związek Kobiet pracujących **nie ma jeszcze własnych biur obrony prawnej,** bo jest naszych członków za mało, składek z tego powodu nie mamy dosyć, abyśmy mogli osobne biura utrzymać.

Dzięki jednak Związkowi Robotników członkowie nasi **mogą korzystać z biur obrony prawnej robotniczych.** Takie biura istnieją w Poznaniu (otwarte dla kobiet w każdą środę, od godz. 7-mej wiecz.), w Bydgoszczy, Inowrocławiu, Gnieźnie, Szamotułach, Ostrowie, Lesznie.

Z tego znów wynika, że wszyscyśmy powinni agitować za naszemi towarzystwami, ażeby jak najwięcej przystępowało członków, bo tylko wtenczas, gdy Związek nasz będzie silny, będziemy mogli lepiej i wydatniej pracować dla wszystkich.

A wynika jeszcze rzecz druga: jak się przekonać można z powyższych uwag, będą kobiety zamężne i wdowy potrzebowały częstej pomocy naszych biur. Dla tego nie powinny stowarzyszone, gdy wychodzą za mąż, występować z towarzystw, ale powinny w nich pozostawać, pomagać swojemi drobnemi składkami dobrej sprawie, popierać dążności swojej wielkiej organizacyi, jaką jest Związek katolickich Stowarzyszeń Kobiet pracujących.

Podstawy zdrowia.

(Dokończenie.)

Wnętrze mieszkania naszego powinno być zdrowotnem — a zdrowiu naszemu szkodzą głównie wyziewy i zarazki, szkodzi mu wszystko, co z nieczystości wynika. W kątach pokoju nie może być śmieci, niepotrzebnych przedmiotów, odzieży starej, resztek, ogryzków owocu, strużyn i innych odpadków, które nie tylko dzieci, ale i dorośli za piec rzucać zwykli.

Dość spojrzeć za piec i na szafę pokoju, żeby od razu się przekonać, czy porządni ludzie w nim mieszkają. Dość uchylić kołdry na łóżku, żeby wnieść o tem, czy pościel czysto powleczona. Jeżeli pościel brudna, to znak, że i brudnym do łóżka kładzie się właściciel łóżka, że nie omyje się z potu, czy kurzu, nie zdejmie koszuli roboczej, a nie włoży czystej koszuli nocnej. Więc czystość podstawą zdrowia — a podstawą czystości to woda — i jeszcze raz woda.

Ale woda czysta.

Pamiętajmy, żeby nigdy nie myć, chociażby rąk samych tylko, we wodzie, w której już ktoś inny przed nami się mył — bo w brudnej wodzie tkwią spłukane zarazki chorób nieraz nieuleczalnych. Wieczorem przed jedzeniem omyjmy ręce z brudu, a przed spaniem całe ciało zmyjmy dokładnie.

Ażeby otwory skóry dobrze otworzyć, żeby pot i zarazki z nich wyszły, nie żałujmy i mydła. Słusznie mówią, iż ilość spotrzebowanego mydła świadczy o stopniu cywilizacyi kraju.

Najwięcej mydła zużywają Anglicy, my należymy jeszcze do narodów nie odznaczających się czystością, bo za mało mydła spotrzebowujemy.

Ale baczmy znów na to, że tak zwane perfumy, to nie mydło. Perfumu się wystrzegajmy.

Która z nas wieczorem dobrze się nie obmyje, ta się naraża na zabrudzanie skóry, na dobrowolne zarażenie się liszajami, chrostami, wrzodzienicami. Wszystkie te dolegliwości z brudu zwykle pochodzą, bo ileż to brudu tkwi na rękawiczce, na ręce, na

ubraniu, nawet na głowie ludzi, z którymi np. stykać się musi niejedna panna składowa?

Więc wody i mydła jak najwięcej!

A sprawa łóżka naszego, to jeszcze ogólna bolączka! Czego to tam nieraz niema w tem łóżku, które powinno być najczystszym i najwygodniejszym wypoczynkiem po zawodowej pracy?

Przyznajmy się, że nieraz w niem to, co Francuz nazywa „popuri“ — prawdziwy „zgniły garnek“. Nasze łóżko nieraz bywa pudełkiem do grzebieni, workiem do tak zwanych brudów czyli noszonej bielizny — bywa nawet i spiżarnią, owocarnią, i nieraz naprawdę jabłka w niem gniją.

Czyż oddychanie takim brudem nasiąkniętem powietrzem może płuca nasze wzmocnić i pokrzepić?

Przecież my to wszystko wynieść możemy do kuchni, do skrytki czy śpiżarni, możemy bieliznę noszoną zamknąć na górze, lub w osobnej komorze, bo brudnej bielizny w sypialnym pokoju przechowywać nie wolno.

Ona to wabi do siebie robactwo: karaczany i karaluchy; szwaby i karaluchy schodzą się do niej ochotnie i pasą się brudem, z którego żyją.

Aż wstręt o tem pomyśleć!

Stanowisko prawne kobiety w rzemiośle

było przedmiotem rozpraw na zjeździe Izb rzemieślniczych w Hanowerze. W obradach brało udział 30 Izb (wszystkich jest 34), a po odnośnym referacie przyjęto następujące myśli zasadnicze:

1. Kobiety, zajęte w rzemiośle, mają te same prawa i obowiązki co mężczyźni, o ile nie sprzeciwiają się temu osobne przepisy. Jeżeli zaś zachodzą takie wyjątki, trzeba się starać o ich usunięciu.

2. Uczennice muszą tak długo się uczyć jak uczą się terminatorzy.

3. Zajęte w rzemiośle kobiety, które uzyskały prawo kształcenia uczni, są obowiązane do zgłoszenia swoich uczni i uczennic do Izby rzemieślniczej lub cechów, a przedłożyć powinny według przepisów zawarty kontrakt. To samo tyczy osób, które kształcą się w pewnym zawodzie tylko dla domowego swojego użytku. Odnośne kontrakty nie mogą jednakże być zawarte na dłużej niż na 6 miesięcy.

4. Izby powinny wydać przepisy egzaminacyjne dla kobiet, zajętych w krawiectwie, fryzyerstwie i strojarstwie.

5. Kobiety mogą składać egzamin majsterski przed 1-szym października 1913, jeżeli przez pięć lat samodzielnie pracowały w rzemiośle albo jako dyrektrzy lub na podobnym kierowniczym stanowisku były zatrudnione,

albo też jeżeli złożyły egzamin czeladniczy i potem przez dwa lata zajęte były w swoim rzemiośle.

6. Od 1-go października 1913 dopuszczać się będzie do egzaminu majsterskiego tylko kobiety, które złożyły po czasie prawem przepisanym egzamin czeladniczy.

7. Izby rzemieślnicze są gotowe dobrać do wydziałów i komisyi egzamnacyjnych kobiety jako ławniczki.

8. Izby rzemieślnicze powinny dla kobiet urządzać kursy przygotowawcze do egzaminów majsterskich.

Naturalnie zasady te nie wszystkie mają moc obowiązującą. Zjazd Izb rzemieślniczych omawiał je dla informacyi, a tylko reguły nie sprzeciwiające się rozporządzeniu ministeryalnemu mają dla nas większe znaczenie.

Przy tej sposobności podajemy krótko jeszcze raz przepisy, które w czasie przejściowym, to znaczy do 1-go października 1913 mają wielkie znaczenie dla kobiet zajętych w rzemiośle.

Kto urodził się przed 1-szym października 1879 a 1-go października 1903 r. miał prawo kształcenia uczni, może to czynić i nadal, nie potrzebuje już składać egzaminu majsterskiego.

Kto urodził się pomiędzy 1-szym października 1879 a 1-szym października 1884, a 1-go października 1908 miał prawo kształcenia uczni, temu niższa władza administracyjne może na wniosek udzielić prawo dalszego kształcenia, nie ma on więc pretensyi ściśle prawnych. Będzie zapewne dobrze w tym wypadku poddać się egzaminowi majsterskiemu.

Tytułu majsterskiego tyczy się rozporządzenie: Kto urodził się przed 1-szym października 1877, a 1-go października 1901 r. już samodzielnie trudnił się rzemiosłem i miał prawo w zawodzie swoim kształcić uczni, ma prawo do tytułu majsterskiego.

Należy jednakże jeszcze odczekać objaśnień Izb rzemieślniczych w Poznaniu i Bydgoszczy, czy nie wydają jakich odrębnych przepisów, któreby szczególnie tyczyły się rzemieślniczek w W. Księstwie Poznańskiem.

Hołd Wielkopolanek.

Przyroda w białą szatę ubrana,
Nawet słoneczka czystsze promienie,
A w niebo płynie ciche westchnienie:
Módl się za nami, Niepokalana!

Biegniem do Ciebie, o Matko Pana
Z nad Gopła, Warty wszystkie niewiasty
Jak nas uczyli ojcowie — Piasty
Hołd ci składamy, Niepokalana!

Składamy serca nasze w ofierze
I łzy cierpienia, Matko kochana;
Choć usta milczą, lecz dusza szczerze
Dzisiaj się modli, Niepokalana!

U Twego Syna, Chrystusa Pana,
Uproś nam siły i cierpliwości,
Abyśmy w zgodzie, bratniej miłości
Wytrwać umiały, Niepokalana!

Usłysz więc Matko droga, kochana,
Twych wielkopolskich córek wołania;
Niech nas tarcz wiary zawsze osłania,
Módl się za nami, Niepokalana!

J. B.

Z pracy kobiecej.

Kurs społeczny dla Towarzystwa Ziemianek odbywał się w Poznaniu od 20 listopada b. r. Pomiędzy ciekawymi wykładami znajdowały się 2 z kwestyi kobiecej: o wychowaniu młodzieży żeńskiej i o sprawie służby domowej.

Odbywają się obecnie 2 wystawy robót kobiecych: w Szamotułach, na której uwzględniono między innymi dział przemysłu ludowego i w Gnieźnie, którą otwarto w sobotę, 25-go listopada w obecności Najprzewielebniejszego ks. Biskupa Kloskego. Jak każdego roku przygotowuje się także wystawa robót kobiecych w Poznaniu.

W sprawie pielęgniarek chorych otrzymujemy co następuje:

W celu utworzenia „Związku polsko-katolickiego pielęgniarek chorych“ uprasza się osoby interesowane, aby zgłosiły się piśmiennie do niżej podpisanej jak najprędzej. Polscy pracodawcy w razie potrzeby udają się

do niemieckiego towarzystwa, wskutek czego polskie pielęgniarki bywają pomijane. Zgłoszenia przyjmuje

Anna Jęczkowiak, pielęgniarka chorych.
Poznań, św. Marcin 55.

Pogadanka dla matek odbędzie się w niedzielę dnia 3. grudnia 1911 r. w sali Resursy kupieckiej przy ulicy św. Marcina 68 o godz. 5 po południu.

Mówić będzie pani doktorowa St. Niegolewska „O dawnych dziejach".

Uprasza się szanowne matki o liczne i punktualne przybycie. Komitet.

Strajk w konfekcyi damskiej. Berlin, 24 listopada. Wczoraj po południu rozpoczął się tu strajk krawców damskich, którym pracodawcy odmówili polepszenia płacy. W strajku bierze udział mniejwięcej 3000 krawców damskich i około 5000 robotnic domowych. Strajk w konfekcyi damskiej rozszerzył się także na konfekcyę kostyumów. Narady zastępców organizacyi pracobiorców i pracodawców, mające na celu zażegnanie strajku, nie doprowadziły dotychczas do skutku.

Rozmaitości.

Handel dziewczętami. Policya zaaresztowała międzynarodowego handlarza dziewczętami, Elsmanna z Lobeki, w chwili, gdy z kilkoma młodemi dziewczętami chciał wyjechać za granicę.

Lekarstwo na pijaków, zalecane na wydanej niedawno w Berlinie tablicy, jest następujące:

1. Pijak musi sam poznać swoje cierpienia, zaniechać oszukiwania siebie samego, powziąć stanowczą wolę, by zostać zdrowym i umieć samemu sobie pomagać. Powiedz mu szczerze o jego cierpieniu: Szczerość już niejednego ocaliła.

2. Wszelkie tajemnicze środki przeciw pijaństwu są oszukaństwem, czy się je podaje pijakowi za jego, czy bez jego wiedzy.

3. Poradź się światłych osób, n. p. lekarzy, duchownych, przełożonych związków wstrzemięźliwości, a także uratowanych pijaków. Zwróć się do miejscowej opieki nad pijakami, jeśli ona w miejscu istnieje.

4. Z pijakiem obchódź się jak z chorym. Kiedy jest trzeźwy, mów z nim uprzejmie i zachęcająco, kiedy jest podchmielony, lepiej milcz roztropnie. Nie złość go nigdy, a jeżeli cię pijak do złości przywodzi, nie unoś się oburzeniem i nie oddawaj mu wet za wet. Jeśli cię uważa za wroga, staraj mu się pokazać przyjacielem.

5. Podaj mu dobre jedzenie, ale nie za tłuste, ani nie za ostro przyprawione korzeniami. **Alkohol wyklucz stanowczo** we wszelkiej postaci (wódka, likier, piwo, wino). Najlepiej jest nie trzymać w domu żadnego zawrotnego napoju i unikać wszelkich gospód.

6. Przystąp z nim do stowarzyszenia wstrzemięźliwości, aby tam mógł się umocnić w osłabionej woli widokiem tych, którzy byli przedtem podobnie nieszczęśliwi jak on.

Nie trać wiary i spokoju.

W ciągłej pracy, w ciężkim znoju,
Choć ci bardzo źle,
Przecież wiary i spokoju
Nigdy nie trać, nie!

Bo te skarby stracić szkoda,
Czem zastąpisz je?
Cóż ci w trudach siły doda?
Więc ich nie trać, nie!

A dopóki spokój, wiara,
Twojej duszy gość,
Smutek pierzchnie ci jak mara,
Szczęścia znajdziesz dość!

Marya Wierzejewska.

Polecenia godne książki.

1. **Kalendarz Robotniczy na rok 1912** wydał ks. Arkadyusz Lisiecki; Poznań, Drukarnia św. Wojciecha, str. 305, cena egzemplarza 50 fen., z przesyłką 60 fen.

Mało mamy kalendarzy, któreby w poważnych treścią artykułach, zajmowały się potrzebami ludu roboczego i któreby wyłącznie dla robotników były napisane. Już drugi rok wychodzi „Kalendarz Robotniczy", który jak w zeszłym roku odznacza się wielu pięknymi artykułami. Obok działu kalendarzowego i miejsca do zapisków na poszczególne miesiące znajdujemy w Kalendarzu rozprawki z życia religijnego, ze spraw robotniczych, pomiędzy któremi na uwagę zasługuje opis nowej ustawy zabezpieczeniowej; dalej podane wskazówki z nauki o zdrowiu, wspomniano o jubileuszach ks. Piotra Skargi i Zygmunta Krasińskiego, które obchodzić będziemy w roku przyszłym; artykulik o ks. Piotrze Wawrzyniaku przypomina wielką jego pracę i jej znaczenie dla naszego społeczeństwa. W dziale informacyjnym znajdujemy spis jarmarków, adresy władz duchownych i świeckich itp. Możemy w braku osobnego Kalendarza dla kobiet pracujących polecić bardzo „Kalendarz Robotniczy" dla naszych Stowarzyszeń.

2. Helena Rzepecka, **Ojcowa spuścizna.** Zarys piśmiennictwa naszego. Część I. Poznań, nakł. „Robotnika" 1911, str. 134, cena 75 fen., z przesyłką 85 fen.

Każdy z nas powinien znać dzieje piśmiennictwa polskiego. Dzieje te opowiadają nam o mądrych naszych pisarzach, którzy wydawali książki i piękne i uczone. Z dziejów piśmiennictwa dowiadujemy się o Mickiewiczu, Sienkiewiczu, Orzeszkowej i tylu innych, których książki znajdują się w naszych bibliotekach. Pierwszy tomik „Ojcowej spuścizny" opowiada nam o piśmiennictwie naszem z pierwszych jego początków, już z czasów Piastowskich, kiedy to przodkowie nasi układali i śpiewali swoje pieśni. Dalej mówi o pierwszej polskiej księdze pisanej, o pierwszych u nas kazaniach, pierwszych szkołach i o akademii krakowskiej, skąd oświata rozszerzała się na cały kraj. Wprawdzie nie znajdujemy w tym pierwszym tomiku dziejów piśmiennictwa do najnowszych czasów, tylko pierwszy jego okres, ale za to autorka tem obszerniej mogła opisać początki naszego piśmiennictwa. Bez wątpienia nastąpią po tym tomiku dalsze, które wyczerpią cały przedmiot, a będziemy mieli książkę bardzo pożyteczną, przydatną szczególnie do nauki w kółkach oświatowych.

Sprawy Związku i Stowarzyszeń.

Zobowiązania na przyjęcie Komunii św. na intencyę Ojca św. nadesłały w dalszym ciągu stowarzyszenia:

1. Pracownic konfekcyjnych w Poznaniu.
2. Pracownic parafii Jeżyckiej.

Składki na jubileusz M. Rodziewiczówny nadesłało w dalszym ciągu:

Stowarzyszenie „Oświata" w Szamotułach 5 mk.

48. serya kasy posagowej rozpoczyna się z dniem 3 grudnia 1911.

Kto do 3 grudnia 1911 nie zapłaci 40 seryi, z dniem tym traci prawo do kasy.

X. Grzęda, sekr. jener.

Z ruchu stowarzyszeń.

Stow. kobiet pracujących „Jedność“ w Inowrocławiu.

Dnia 22 października odbyło się zwyczajne zebranie Stowarzyszenia kobiet pracujących o godzinie 5-tej w Ochronce.

Ks. wicepatron zagaił zebranie. Po ogłoszeniu 26 nowych członków i zapisaniu 7 nowych kandydatek sekretarka przeczytała protokół z ostatniego zebrania, który bez zmiany przyjęto. W komunikatach zarządu oznajmił ks. wicepatron stowarzyszonym, że dla ważnych przyczyn dwie stowarzyszone wykluczono z Stowarzyszenia. Dalej przypomina, że stowarzyszone mają obowiązek zapłacenia składki do kasy pogrzebowej. Pani radna Wagnerowa miała odczyt „Z życia królowej Jadwigi“. Następnie deklamacye zabawiły słuchaczki. Drugi odczyt wygłosiła stowarzyszona Maryanna Walczak. Dalej wybrano do chorągwi trzy stowarzyszone: Filipiak Stanisławę, Gruszkę Józefę, Roszak Agnieszkę. Przy wolnych głosach zaproponowała Wiktorya Walerowicz urządzenie wieczornicy ludowej. Wniosku tego na razie jeszcze nie uchwalono, obiecano się nad tem zastanowić. Na zakończenie odśpiewano kilka piosenek.

M. Mazurkówna, sekr.

Stowarzyszenie kobiet prac. „Zgoda“ w Inowrocławiu.

Dnia 25 października, w 3 rocznicę założenia stowarzyszenia naszego, odbyło się zwyczajne zebranie z urozmaiconym programem. O godz. 8½ zagaił przy nader licznym udziale członkiń oraz 18 gości ks. wicepatron zebranie, witając gości i zarazem radną p. I. Zabłocką. Dalej odczytuje mówca przyjęcie 12 kandydatek i prosi sekretarkę o przeczytanie protokółu z ostatniego zebrania. Odczytane sprawozdanie przyjęto bez zmiany. Następnie odegrały stowarz. pp. Jankowska i Polska oraz pp. Korus i Karów komedyjkę „To polityka“. Amatorki oraz amatorzy wywiązali się ze swych ról mimo szczupłego miejsce sceny bardzo dobrze. Burzą oklasków przy końcu podziękowano amatorom. Śpiew „Za Niemem het precz“ poprzedził monolog. Śpiew „Kochajmy się bracia mili“ zakończył program. Przy końcu zabiera głos ks. wicepatron dziękując gościom za przybycie oraz amatorom i amatorkom za uprzyjemnienie nam wieczoru a przewodniczącej p. Koralewskiej za podjęte trudy. Pochwaleniem P. Boga solwował ks. wicepatron o godz. 9½ zebranie. Cześć pracy!

Stow. żeńskiej młodzieży kupieckiej w Poznaniu.

Dnia 29 października odbyło się poświęcenie nowego lokalu stowarzyszenia.

Ks. Patron przemówił w serdecznych słowach do zgromadzonych członkiń, zachęcając w celu wzajemnego zapoznania się, do jak najliczniejszego przybywania; potem nastąpiło poświęcenie.

Następnie odśpiewano „Serdeczna Matko“ oraz dobrze wyćwiczony duet p. p. M. W. i M. O. „Pod krzakiem dzikiej róży“ Mendelsohna. Chóry zaprodukowały się dobrze wyćwiczoną na głosy przez p. Szała pieśnią „Wesoło żeglujmy wesoło“.

Na zakończenie wygłosiła p. J. W. deklamacyę z akompaniamentem fortepianu, zastósowaną do preludyum 20 Chopina. Przewodnicząca podziękowała serdecznie ks. ks. Patronom oraz licznie zgromadzonym stowarzyszonym, zachęcając członkinie do dalszej pracy.

Stowarzyszenie kobiet pracujących w Lesznie.

Wieczorem o godz. 8 przy licznym udziale członków zagaiła zebranie przewodnicząca p. Kołodziejowa, witając członka Głównego Zarządu kobiet prac. panią Z. Starkową z Poznania.

Po przeczytaniu protokółu z ostatniego zebrania przewodnicząca prosi panią Starkową o wygłoszenie wykładu. Pani Starkowa mówiła o obowiązkach i zadaniach kobiet w czasach dzisiajszych. Zalecała przedewszystkiem religijność, pracowitość, oszczędność, wytrwałość i kształcenie silnej woli. Wykład bardzo pouczający i wypowiedziany w sposób przystępny wysłuchały stowarzyszone z uwagą. Po wykładzie załatwiono bieżące sprawy, przedewszystkiem uregulowano rozdawanie gazet. Tymczasem „starsze“ podjęły się dostarczania stowarzyszonym gazety, później urządzone będą osobne agencye.

Ks. wicepatron Stark proponuje, aby stowarzyszone w dniu św. Mikołaja przystąpiły wspólnie do Komunii św. na intencyę Ojca św., na co się zebranie godzi. Ks. wicepatron zaleca także, aby stowarzyszone na razie korzystały z biblioteki Czytelni Ludowej, dopókąd własnej biblioteki posiadać nie będą. Pani Starkowa zaleca urządzenie skrzynki zapytań i objaśnia znaczenie tejże. Do stowarzyszenia przystąpiło 10 nowych członkiń, na kandydatki zapisano 19. Deklamacye wygłosiły pp. Matuszczak, Żak, Twardowska i Stanisława Gryczyńska. Odśpiewaniem kilku pieśni ks. wicepatron zakończył zebranie o godz. 10. Alkiewiczowa, sekretarka.

„Strażnica“ Tow. żeńs. młodzieży par. Bożego Ciała.

W niedzielę dnia 19 listopada, odbyło się o godz. 5 po południu, zwyczajne zebranie, które zagaił ks. patron Cieszyński, witając obecnych gości. Po przeczytaniu protokołu z ostatniego zebrania przystąpiono do przeczytania kandydatek. Piękny wykład „O Staszycu“ wygłosiła p. Cieszyńska. Szanownej prelegentce podziękowano oklaskami. Deklamacye wygłosiły p. Ratajczakówna, Cieciura i Grek. Do wykładu na przyszłe zebranie zgłosiła się p. M. Wojtecka. W komunikatach zarządu oznajmia p. przewodn., że członkinie, które zalegają z składką miesięczną od Nowego Roku a nie uiszczą się do 1-go grudnia, będą wykreślone. Bilety na wieczornicę, która się odbędzie 8-go grudnia, nabywać można u p. przewodn. i w ochronce u skarbniczki. Po załatwieniu skrzynki zapytań, zaśpiewano wspólnie, poczem ks. patron solwował zebranie o godz. 6½ wieczorem.

OGŁOSZENIA.

Tanie obiady dla kobiet pracujących w Poznaniu, szczególnie dla tych, które w przerwie południowej nie mogą iść do domu z powodu zbyt dalekiej drogi, wydają się już **od 15-go listopada b. r. w Schronisku służby żeńskiej przy ul. Wrocławskiej nr. 4 codziennie od godz. 12.** Płaci się za zupę 10 fen., za pół porcyi obiadu 25 fen., za obiad 40 fen.

Dnia 8-go grudnia r. b. odbędzie się w Domu Katolickim św. Marcin 69 **„Wieczornica“**, połączona z przedstawieniem amatorskiem Stow. „Strażnica“ przy kościele Bożego Ciała. Program bardzo urozmaicony. Początek punktualnie o godz. 8-mej wieczorem. Ceny miejsc: Miejsce rezerwowe 1,05 mk., I. miejsce 80 fen., II. miejsce 55 fen., miejsce do stania 35 fen. Bilety nabyć można u przewodniczącej p. H. Sieradzkiej, Hohenlohego 6 i u skarbniczki w ochronce. O jak najliczniejszy udział uprasza Zarząd.

KALENDARZ ZEBRAŃ.

(Grudzień.)

3-go o godz. 5 stow. „Strażnica“ przy Bożem Ciele.
5-go o godz. 8 stow. prac. konf. w Poznaniu.
10-go 1) stow. „Zgoda“ i „Jedność“ w Inowrocławiu; 2) o godz. 5 stow. kob. prac. parafii św. Wojciecha; 3) stow. kob. prac. w Piotronkach.
13-go o godz. 8½ stow. żeńsk. młodz. kup. w Poznaniu.
17-go 1) o godz. 2 stow. prac. kat. parafii św. Jana w Poznaniu; 2) o godz. 5 stow. „Oświata i Praca“ w par. św. Łazarza; 3) stow. kob. prac. w handlu i konf. w Bydgoszczy; 4) stow. prac. kat. w Kościanie; 5) stow. „Spójnia“ w Gnieźnie.

Za część inseratową odpowiedzialna Aniela Wolska z Poznania.
Nakładem, czcionkami i drukiem Drukarni i Księgarni św. Wojciecha G. m. b. H. w Poznaniu.